

*Jacek Izydorzycyk*

## PRAWDA W PROCESIE KARNYM

I. Według tzw. klasycznej definicji, prawda jest to zgodność (adekwatność) treści sądu z rzeczywistym stanem rzeczy, którego ten sąd dotyczy (*veritas est adaequatio conformitas intellectus et rei*). Pierwsze sformułowanie klasycznej definicji prawdy pochodzi od Arystotelesa (upowszechnione w wersji łacińskiej przez św. Tomasza z Akwinu w *Summa contra gentiles*)<sup>1</sup>.

Procedura karna w Polsce tradycyjnie oparta jest na zasadzie prawdy. Najogólniej można ją określić jako dyrektywę, zgodnie z którą wszelkie ustalenia procesowe muszą odpowiadać rzeczywistości. W doktrynie procesu karnego funkcjonują pojęcia prawdy tzw. materialnej oraz tzw. formalnej, jednak prawidłowe winno być używanie pojęcia – „zasada prawdy”, nie można bowiem mówić o występowaniu „kilku prawd”. Prawda może być tylko jedna<sup>2</sup>.

Regulacja zasady prawdy jest zawarta w art. 2 § 2 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem, podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne. Umieszczenie tej zasady już na samym początku kodeksu postępowania karnego (w art. 2 k.p.k.) jest o tyle ważne, że w § 1 tego artykułu, uregulowano nadrzędne cele polskiego postępowania karnego; zasada prawdy jest więc jedną z najważniejszych.

Przeciwieństwem zasady prawdy są różnego rodzaju regulacje sprowadzające się w gruncie rzeczy do kreowania tzw. „prawdy” formalnej, tzn. przyjęcia przez organ procesowy pewnych ustaleń – nie tyle za prawdziwe – co jedynie istotne dla rozstrzygnięcia o przedmiocie procesu (tj. o odpowiedzialności określonej osoby za określone przestępstwo). Nie chodzi, więc tutaj o dotarcie do prawdy (jej ustalenie), lecz tylko o możliwość zakończenia (legalnego) danej sprawy karnej.

II. Odniesienie do samej prawdy – poza zasadniczym, w art. 2 § 2 k.p.k. – pojawia się tylko w dwóch przepisach kodeksu postępowania karnego z 1997

---

<sup>1</sup> Szerzej zob. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Filozofia starożytna i średniowieczna*, t. I, Warszawa 2005; ponadto zob. A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa 1933, s. 4 i n.; oraz J.M. Kelly, *Historia zachodniej teorii prawa*, Kraków 2006, s. 21–59.

<sup>2</sup> Zob. J. Izydorzycyk, *Zasada prawdy a prekluzja dowodowa w postępowaniu karnym odwoławczym*, [w:] Z. Sobolewski, G. Artymiak (red.), *Zasada prawdy materialnej*, Warszawa 2006, s. 283.

roku<sup>3</sup>, są to: art. 188 § 1 oraz art. 190 § 1. W szeregu zaś innych przepisach jest mowa jedynie o prawdopodobieństwie popełnienia przestępstwa oraz jego stopniach. Zresztą przepis art. 190 § 1 k.p.k. dotyczy tylko obowiązku uprzedzenia świadka, przed rozpoczęciem przesłuchania, o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy; zaś w art. 188 § 1 k.p.k. dotyczącym składania przyrzeczenia przez świadka, mowa jest o „szczerzej prawdzie” (*sic!*). Jest to niestety ewidentny przykład lekceważenia zasad dotyczących legislacji lub (co gorsza) efekt lekceważenia logiki, bowiem treść przyrzeczenia określona w art. 188 § 1 k.p.k. może sugerować, że zdaniem ustawodawcy istnieje też „prawda nieszczerza”. Co gorsza rota ta, obrażająca zasady prawidłowego rozumowania, jest wygłaszana w polskich sądach na co dzień<sup>4</sup>.

Oczywiście wskazane powyżej prawdopodobieństwo popełnienia konkretnego przestępstwa przez konkretnego oskarżonego w różnych stadiach procesu karnego jest zróżnicowane z uwagi na wymogi ustawy. Sytuacja jest oczywista, gdy chodzi o wydanie wyroku skazującego. Wtedy zarówno sprawstwo, jak i wina oskarżonego muszą zostać udowodnione – co oznacza wewnętrzne i definitywne przekonanie sędziego (sędziów) o sprawstwie i winie konkretnego oskarżonego co do zarzuconego mu czynu, mające przy tym obiektywne oparcie w procesowym materiale dowodowym (art. 410 k.p.k.). Następnie (i dopiero) w momencie uprawomocnienia się wyroku skazującego następuje prawne przełamanie zasady domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.). Dopiero wtedy więc owo „prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa” przekształca się (w sensie prawnym) w pewność. Natomiast przy wydawaniu wyroku uniewinniającego wcale nie musi być wykazana owa absolutna pewność (tzn. co do braku sprawstwa i winy oskarżonego) – „wystarcza” bowiem tutaj brak dowodów obciążających (tzn. tych będących podstawą oskarżenia i tylko tych, które są „ważne procesowo”).

Jest to oczywista reguła obowiązująca w każdym współczesnym systemie karno-procesowym<sup>5</sup>, jednak rzadko jest ona przedmiotem opracowań naukowych, co dotyczy także interesujących rozważań odnośnie do różnicy pomiędzy pojęciami „osoba niewinna w znaczeniu materialnym” (tj. osoba faktycznie niewinna), a „osoba niewinna w znaczeniu procesowym” (tj. rzeczywisty sprawca przestępstwa, który wskutek skutecznej realizacji prawa do obrony i [lub] wykorzystaniu ograniczeń formalno-dowodowych uzyskał status niewinnego w wyniku błędnego z punktu widzenia zasady prawdy wyroku uniewinniającego)<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Dz. U. nr 89, poz. 555, ze zm.

<sup>4</sup> Treść przepisu art. 188 § 1 k.p.k. jest następująca: Świadek składa przyrzeczenie powtarzając za sędzią słowa: „Świadomy znaczenia moich słów i odpowiedzialności przed prawem przyrzekam uroczyście, że będą mówił szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome”.

<sup>5</sup> Por. np. J. Izydorczyk, *Hanzai – znaczy przestępstwo. Ściganie przestępstw pospólnych oraz white-collar-crimes w Japonii*, Warszawa 2008, *passim*.

<sup>6</sup> Zob. R. Kmiecik, *O zasadzie prawdy materialnej, konsensualizmie i gwarancjach procesowych osoby niewinnej*, [w:] Z. Sobolewski, G. Artymiak (red.), *Zasada prawdy...*, s. 143–154; zob. także R. Kmiecik (red.), *Prawo dowodowe – zarys wykładu*, Warszawa 2008, s. 72–74.

Wracając do wskazanej powyżej stopniowości prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa przez kodeks, to wynika ona z gwarancji procesowych oskarżonego. Inaczej mówiąc – im dalej w swym przebiegu posuwa się proces karny oraz im dalej określone instytucje prawa karnego procesowego wkraczają w sferę praw obywatelskich, tym większe są wymagania dowodowe (a więc i proceduralne) nałożone przez ustawodawcę wobec organów oraz wobec dokonywanej przez te organy oceny „przełamania” kolejnych stopni wymienionego prawdopodobieństwa. W aktualnym kodeksie postępowania karnego można wskazać na następujące pojęcia odnoszące się do stopniowości prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa przez oskarżonego: po pierwsze – „brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa” (art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k. – przesłanki procesowe); po wtóre – „uzasadnione przypuszczenie popełnienia przestępstwa” (art. 244 § 1 k.p.k. – zatrzymanie); po trzecie – „dostateczne podejrzenie, że czyn popełniła określona osoba” (art. 313 § 1 k.p.k. – przedstawienie zarzutów); oraz po czwarte – „duże prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa” (art. 203 § 1 k.p.k. oraz art. 249 § 1 k.p.k. – „izolacyjne” badanie stanu zdrowia psychicznego oskarżonego oraz stosowania środków zapobiegawczych). Należy zauważyć przy tym, że stopniowość ta dotyczy wszczynania postępowania oraz jego przebiegu; inne są (jak już wcześniej powiedziano) wymagania dotyczące wyrokowania (tj. przede wszystkim skazywania).

Oczywiste jest, iż z uwagi na zasadę, że oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść (art. 74 § 1 k.p.k.) żadne kwestie związane z wykazaniem, czy też udowodnieniem niewinności, czy też chociażby „prawdopodobieństwa niewinności” – nie obciążają obrony<sup>7</sup>. Z kolei inne reguły i wymagania (związane z udowadnianiem sprawstwa oraz winy oskarżonego) obowiązują nieraz odnośnie do różnego rodzaju „uproszczeń” procedowania w sprawach karnych, które to uproszczenia są dopuszczalne przecież także z uwagi na pewne kwestie dotyczące oceny określonych dowodów. I tak można tutaj wskazać na następujące regulacje (instytucje): art. 11 § 1 k.p.k. (tzw. umorzenie absorpcyjne); art. 335 § 1–2 k.p.k. (tzw. wniosek o skazanie bez rozprawy); art. 336 § 2 k.p.k. (wniosek o warunkowe umorzenie postępowania); art. 387 § 2 k.p.k. (wniosek o skazanie bez przeprowadzenia przewodu sądowego); art. 388 k.p.k. (ograniczenie postępowania dowodowego); art. 500 § 3 k.p.k. (wydanie wyroku nakazowego); oraz art. 517b § 1 k.p.k. (rozpoznanie sprawy w postępowaniu przyspieszonym).

Ponadto na proces karny mają też wpływ inne istotne rozwiązania dotyczące prawdy. Przede wszystkim jest to oczywista penalizacja składania fałszywych zeznań (art. 233 § 1 k.k.). Jednakże składanie fałszywych wyjaśnień przez

---

<sup>7</sup> Jak wiadomo chodzi tutaj o oskarżonego, jego obrońca bowiem z uwagi na wymóg aktywnej akcji obrończej (art. 86 § 1–2 k.p.k.) nie może zachowywać się w procesie karnym pasywnie co do zasady, a na pewno nie może być bierny.

oskarżonego nie jest przestępstwem w prawie polskim. Na temat *ratio legis* takiego rozwiązania pisano już szeroko w latach dwudziestych ubiegłego wieku i do dzisiaj właściwie nikt w doktrynie nie podnosi żadnych zastrzeżeń w tym względzie. Jednakże w każdym cywilizowanym procesie oskarżony przecież nie jest zobowiązany do składania wyjaśnień czy też nawet do odpowiedzi na poszczególne pytania; i tak też jest w Polsce (zob. art. 74 § 1 k.p.k., art. 300 k.p.k., art. 386 § 1 k.p.k.), a skorzystanie przez oskarżonego z tego prawa w żaden sposób nie może powodować dla niego ujemnych skutków procesowych. Inaczej mówiąc nie można takiego faktu uznać za okoliczność obciążającą. Skoro więc oskarżony decyduje się na składanie wyjaśnień i są to wyjaśnienia kłamliwe, to dlaczego ma za to nie odpowiadać? Logicznym rozwiązaniem byłoby właśnie spenalizowanie kłamliwych wyjaśnień, obecne rozwiązanie wcale nie jest przejawem prawa do obrony, ale przykładem błędnej interpretacji na czym ta obrona ma polegać. Przecież taka penalizacja jest przewidziana w innych praworządnych systemach (np. rozwiązania anglosaskie) i nikt nie podnosi, że tam prawo do obrony jest przez to ograniczone. Oskarżony może bowiem odmówić jakiegokolwiek odpowiedzi na każde pytanie i jest to jego prawo – i nikomu nic do tego dlaczego to uczynił. Jeżeli jednak decyduje się na składanie zeznań/wyjaśnień, to ma już wyjaśniać zgodnie z prawdą – w przeciwnym razie zostanie osobno ukarany za to nowe przestępstwo. Jak więc widać rozwiązanie takie jest logiczne i sprawiedliwe, a przy tym w żaden sposób nie narusza rozsądnie rozumianych gwarancji oskarżonego.

Innym – jeszcze bardziej niezrozumiałym rozwiązaniem polskiego prawa (a raczej praktyki jego stosowania – *sic!*) jest powszechna praktyka utajniania danych osobowych oraz wizerunku podejrzanego/oskarżonego. Należy zdać sobie sprawę z tego, że Polska jest chyba jednym z niewielu krajów na świecie tak szeroko chroniącym dane osobowe i wizerunek przestępców. Uprowadzając zarzut nierozumienia istoty zasady domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.) wypada wyjaśnić, iż ta zasada w każdym normalnym systemie obowiązuje w ujęciu obiektywistycznym, i tak jest też w Polsce. Oznacza to, że wbrew treści art. 5 § 1 k.p.k. oskarżonego nie „uważa się” za niewinnego (tj. ujęcie subiektywistyczne), ale należy go traktować w procesie jako człowieka chronionego przez szereg gwarancji procesowych, który po prostu ma prawo do uczciwego procesu (*process equitable, fair trial, faire Verfahren*). Natomiast to co o nim się myśli jest już sprawą indywidualną (tak: opinia publiczna), albo wręcz należy myśleć o nim jako o winnym sprawcy przestępstwa (tak: policja, prokurator); wszak gdyby prokurator oskarżał osobę, co do której sprawstwa nie jest przekonany, sam naruszałbym etykę i prawo, na straży którego winien stać. Na całym świecie, w wielu państwach publikuje się dane osobowe oraz wizerunek osób zatrzymanych i podejrzanych o popełnienie przestępstw. Dlaczego więc w Polsce nie publikuje się przynajmniej danych osobowych i wizerunku tzw. oczywistych sprawców przestępstw (tj. ujętych bezpośrednio na miejscu przestępstwa, popełnionych publicznie lub gdy nie

ma wątpliwości co do sprawstwa)? Tymczasem w Polsce jest czymś zupełnie wyjątkowym, bo karą „dodatkową” (środkiem karnym), podanie wyroku do publicznej wiadomości (zob. art. 39 pkt 8 k.k.) – czyli nawet wtedy, gdy domniemanie niewinności zostało już prawnie przełamane.

Oczywiście w aspekcie prawnym przyczyną takiego stanu rzeczy jest prawo prasowe, tj. wielokrotnie nowelizowana ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r.<sup>8</sup> i jej art. 13, który zabrania wypowiedzania opinii co do rozstrzygnięcia sprawy oraz zabrania publikowania danych osobowych i wizerunku podejrzanego (wyjątkowo może zezwolić na to sąd lub prokurator)<sup>9</sup>. Dodatkowo dochodzi tutaj zupełnie niezrozumiała i błędna praktyka interpretowania ww. art. 13 prawa prasowego *contra legem* (!). Jego ust. 3 wszak stanowi, iż „prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe”, zaś w praktyce wręcz „utajnia” się te dane i wizerunek, gdy są one już powszechnie znane, albo gdy też zostały dopiero co ujawnione (!). Pierwszy przypadek to sytuacja, gdy postępowanie karne toczy się wobec osoby powszechnie znanej, drugi zaś to sytuacja, gdy proces dotyczy osoby uprzednio ściganej listem gończym (a tam już przecież podano nie tylko dane osobowe oraz wizerunek podejrzanego, ale wszelkie informacje służące jego identyfikacji – zob. art. 280 § k.p.k.). Zarówno w pierwszym, jak i w drugim przypadku opinia publiczna otrzymuje w środkach masowego przekazu obraz i informację o doskonale znanej jej osobie w ten sposób, że oczy na fotografii podejrzanego są zasłonięte a dane osobowe zawierają imię oraz pierwszą literę nazwiska – co wywołuje jedynie ironiczny uśmiech odbiorcy. Jak więc ma się ta dziwna (i *de facto* obniżająca powagę wymiaru sprawiedliwości) praktyka do jednego z głównych celów postępowania karnego określonego w art. 2 § 1 k.p.k., że „przez trafne zastosowanie środków przewidzianych w prawie karnym oraz ujawnienie okoliczności sprzyjających popełnieniu przestępstwa osiągnięte zostały zadania postępowania karnego nie tylko w zwalczaniu przestępstw, lecz również w zapobieganiu im oraz w umacnianiu poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego”? Jednak znacznie

<sup>8</sup> Dz. U. nr 5, poz. 24, ze zm.

<sup>9</sup> Przepis art. 13 prawa prasowego ma następującą treść. 1. Nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji. 2. Nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę. 3. Ograniczenie, o którym mowa w ust. 2, nie narusza przepisów innych ustaw. Właściwy prokurator lub sąd może zezwolić, ze względu na ważny interes społeczny, na ujawnienie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. 4. Na postanowienie w przedmiocie ujawnienia danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe przysługuje zażalenie. Zażalenie na postanowienie prokuratora rozpoznaje sąd rejonowy, w którego okręgu toczy się postępowanie. Postanowienie wydane w toku postępowania przygotowawczego staje się wykonalne z chwilą uprawomocnienia.

poważniejsze pytanie dotyczy tego, jak się taka praktyka, i w ogóle rozwiązanie ustawowe, ma do realizacji zadań praworządnego państwa względem uczciwych, przestrzegających prawa obywateli? Czemu ma służyć utajnianie danych osobowych oraz wizerunku oszustów, przestępców seksualnych, czy też zabójców? Czy chodzi o to żeby mieli oni „drugą szansę na szczęśliwe życie”, czy też żeby nie zostali „potępieni” przez opinię publiczną? Przecież w szeregu krajów, gdzie podaje się pełne informacje dotyczące przestępców i to już w momencie zatrzymania (np. Japonia, Stany Zjednoczone) chodzi właśnie o ich potępienie (a więc przy okazji prewencję generalną), a przy tym poinformowanie obywateli kim jest naprawdę dana osoba. Uczciwi obywatele mają bowiem prawo wiedzieć o tym, że znany z widzenia pan X nie jest tylko miłym starszym panem, ale też np. pedofilem. Taka informacja jest po prostu obowiązkiem państwa – wobec obywateli, sprawiedliwości oraz... prawdy.

III. Jak więc widać kwestia prawdy w procedurze karnej – pomimo bardzo lakonicznego uregulowania w samym kodeksie postępowania karnego – ma istotne znaczenie dla wielu aspektów procedowania w sprawach o przestępstwa. Prawda jest więc obecna już przed wszczęciem postępowania i decyduje o stanie sprawy także już po jego zakończeniu (tj. podczas wykonywania kary, a nawet już po jej wykonaniu w przypadku postępowania rehabilitacyjnego).

Podsumowując powyższe rozważania należy podkreślić, że w naszym kręgu kulturowym jest niemożliwe oddzielenie prawdy od sprawiedliwości. W innych systemach aksjologicznych jest to wprawdzie możliwe, jednak wtedy nie będzie to ani prawda, ani sprawiedliwość w naszym rozumieniu tych pojęć. Wystarczy więc tutaj jedynie powtórzyć: *veritatem sequi est tueri iustitiam* („iść za prawdą to zachowywać sprawiedliwość”).

Jacek Izydorczyk

#### TRUTH IN CRIMINAL TRIAL

The article *Truth in criminal trial* points out great importance of facts in every criminal procedure. The author presents a new look at some legal regulations in Poland. For example he strongly criticizes laws (and practice!) which forbid disclosure of a criminal's personal data. It is just unfair towards decent citizens because they might be future victims of such criminals. By the way: *veritatem sequi est tueri iustitiam*.

**Keywords:** criminal trial, criminals, truth, justice, fair trial.